

Feliks Zapłata

Biuletyn misjologiczny

Collectanea Theologica 40/1, 137-156

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIULETYN MISJOLOGICZNY

Zawartość: I. SPRAWOZDANIA I KOMUNIKATY. 1. Instrukcja Kongregacji Ewangelizacji Ludów. — 2. Badania etnologiczne na wyspie Ukerewe w Tanzanii. — 3. Suazi niepodległym państwem Nguane. — 4. Pierwszy panafrkański kongres UNDA. — 5. Pismo św. w języku chińskim. II. PROBLEMY MISYJNE. 1. Godzina świeckich. — 2. Idea akomodacji misyjnej w przeddzień Vaticanum II.*

I. SPRAWOZDANIA I KOMUNIKATY

1. Instrukcja Kongregacji Ewangelizacji Ludów

Poniżej podajemy pełny tekst ważnej instrukcji, która reguluje na przyszłość zorganizowaną pracę w diecezjach na rzecz misji.

Organizacja współpracy misyjnej biskupów w ramach Papieskich Dziel Misyjnych

Celem wykonania postanowień Soboru Wat. II jak i zaleceń Ojca św., mających na celu ożywienie zorganizowanej współpracy katolików na rzecz dzieła misyjnego, należy jasno ustalić pewną liczbę zasad i reguł.

Dlatego Św. Kongregacja Ewangelizacji Ludów czyli Rozkrzewienia Wiary, za aprobatą papieża Pawła VI, sądziła, że ta kwestia o wielkim znaczeniu powinna być omówiona na plenarnym posiedzeniu, które po przeorganizowaniu, dokonanym na mocy konstytucji apost. „Regimini Ecclesiae” (nr 83, par. 2) jest nie tylko zdolne i kompetentne do wydawania sądu w tych sprawach, lecz — prawdę powiedziawszy — jest właściwą instancją, która powinna powziąć decyzję dla pokierowania akcją misyjną całego świata.

W tym celu więc, po zażądaniu propozycji i sugestii na ten temat ze strony konferencji biskupich i krajowych dyrektorów Papieskich Dziel Misyjnych i ponadto zasięgnięciu zdania specjalnej grupy doradców, Św. Kongregacja przedłożyła pod rozważenie i sąd pierwszego plenarnego posiedzenia dnia 25—28.VI.1968 r. w Rzymie następujące dwie kwestie:

I. Określenie stosunku, jaki winien istnieć między Św. Kongregacją Ewangelizacji Ludów, a konferencjami biskupimi w sprawie Papieskich Dziel Misyjnych.

II. Sposób zorganizowania pewnych inicjatyw ze strony diecezji prawa ogólnego na korzyść misji.

* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Feliks Zapłata SVD, Pieniężno.

I. Określenie stosunku, jaki winien istnieć między Kongregacją Ewangelizacji Ludów a konferencjami biskupimi w sprawie Papieskich Dzieł Misyjnych.

Z a s a d y

Członkowie plenarnego zebrania po dokładnej rozprawie sądzili w pierwszej kwestii, iż należy przypomnieć i zatwierdzić następujące zasady:

1. Cała współpraca misyjna powinna się kształtować w należyтым porządku, albowiem wyraża ona „troskę o cały Kościół”, do której biskupi „jako członkowie Kolegium Biskupiego i jako prawowici następcy Apostołów”, wraz z papieżem, „są zobowiązani na mocy ustanowienia i nakazu Chrystusowego” (KK 23b).

2. Papież, na mocy swego urzędu, celem osiągnięcia tej współpracy w całym Kościele, posługuje się przede wszystkim Papieskimi Dziełami Misyjnymi (odtąd skrót: Pap. Dz. Mis.), mianowicie: Pap. Dz. Rozkrzewienia Wiary (skrót: Pap. Dz. R. W.), Pap. Dz. Św. Piotra Apostoła (skrót: Pap. Dz. Św. P. Ap.), Pap. Dz. Św. Dzieciństwa (skrót: Pap. Dz. Św. Dz.) i Pap. Unią Misyjną Duchowieństwa (skrót: Pap. U. M. D.). Ponieważ są to dzieła papieskie, należy im się konieczne pierwszeństwo na mocy ich uniwersalnego charakteru, zatwierdzonego i określonego przez własne statuty, nadane im przez Stolicę Apostolską.

3. Dlatego udział biskupów w wykonywaniu ich obowiązku misyjnego zacieśnia się przede wszystkim do tych dzieł, „którym słusznie należy się pierwszeństwo, ponieważ są środkiem tak do wpajania katolikom od dzieciństwa ducha prawdziwie uniwersalnego i misyjnego, jak i do pobudzania do skutecznego zbierania dobrowolnych ofiar na rzecz wszystkich misji, zaleźnie od ich potrzeb” (DM, 38c).

4. Kierownictwo tymi dziełami zostało powierzone przez papieża Św. Kongregacji Ewang. Ludów czyli Rozkrz. W., której podlegają „*proprio jure*” („*Ecclesiae Sanctae*”, III, 13, 2).

5. W ramach konferencji biskupich winna istnieć specjalna komisja biskupów dla spraw misyjnych, która będzie głównym i bezpośrednim narzędziem konferencji dla dobra tychże misji („*Ecclesiae Sanctae*”, III, 9).

6. Główne zadania teje komisji biskupiej są:

a) Popieranie inicjatyw, pobudzających w Ludzie Bożym, zwłaszcza wśród kleru, świadomość obowiązku misyjnego i działalności na rzecz misji.

b) Zaprowadzenie Pap. Dzieł Mis. we wszystkich diecezjach i czuwanie nad tym, aby wiernie zachowywano ich statuty, zwłaszcza odnośnie do przekazywania wszystkich subsydiów („*Ecclesiae Sanctae*”, III, 7).

c) Przedłożenie konferencji biskupiej pewnego minimum, które każda diecezja, odpowiednio do własnych zasobów, zgodnie z życzeniem Soboru Wat. II, winna przekazywać każdego roku Stolicy Apostolskiej, tzn. Św. Kongregacji Ewang. Ludów do podziału misjom (DM 38; „*Ecclesiae Sanctae*”, III, 8).

d) Czuwanie, aby poszczególne inicjatywy konferencji biskupiej nie szkodziły Pap. Dziełom Mis. i instytucjom misyjnym, jak też innym dziełom na rzecz misji, ewentualnie istniejącym w kraju.

7. a) Celem zapewnienia jeszcze większej jedności i skuteczności współpracy misyjnej, rozpatrywanej we wszelkich jej formach, komisja biskupia dla spraw misyjnych winna posługiwać się ustanowioną w tym celu radą krajową („*Ecclesiae Sanctae*”, III, 9), kierowaną przez przewodniczącego teje komisji. W radzie tej biorą udział, w ramach własnych kompetencji, przewodniczący Pap. U.M.D., dyrektorzy krajowi Pap. Dzieł Mis., kilku kapłanów oraz kilku delegatów diecezjalnych, wybranych przez komisję biskupią, delegaci instytucji misyjnych istniejących w kraju („*Ecclesiae Sanctae*”, III, 11) oraz stowarzyszeń świeckich, pracujących dla dobra misji.

b) Tam, gdzie istnieją rady regionalne dla spraw misyjnych, sposób ich działania dla skoordynowania inicjatyw diecezjalnych z Pap. Dzielami Mis. należy uzgodnić analogicznie do rady krajowej dla spraw misyjnych.

N o r m y

Mając ponadto na oku statuty Pap. Dziel. Mis. członkowie zebrania przedłożyli następujące normy, wypływające ze struktury i ze sposobu postępowania tychże dzieł w każdym kraju:

1. Pap. Dzieła Mis. winny mieć w każdym kraju swoich dyrektorów, obowiązanych do popierania i kierowania tymi dziełami. Pap. U.M.D. winna mieć — oprócz dyrektora krajowego — także przewodniczącego, biskupa.

2. Nominacja dyrektorów krajowych winna się odbyć w następujący sposób: dyrektora krajowego Pap. U.M.D. mianuje przewodniczący tejże Unii. Dyrektora Pap. Dz. Św. Dz. mianuje przewodniczący Rady wyższej generalnej tego Dzieła za zgodą konferencji biskupiej. Dyrektora Pap. Dz. R. W. i Św. P. Ap. jak też bpa-przewodniczącego Pap. U.M.D. mianuje Św. Kongregacja Ewang. Ludów możliwie spośród trzech kandydatów, przedłożonych Kongregacji przez przewodniczącego konferencji biskupiej, w imieniu tejże.

3. Tak dyrektorzy krajowi Pap. Dziel. Mis. jak i przewodniczący Pap. U.M.D. są mianowani na 5 lat; mogą być jednak zatwierdzeni ponownie na ten sam okres.

4. Dyrektorzy krajowi Pap. Dziel. Mis. we wszystkich sobie powierzonych działaniach, wypływających z urzędu, winni pilnie zachowywać statuty oraz inne przepisy, wydane przez Stolicę Apostolską; będą z uwagą czuwali, aby statuty te oraz przepisy doskonale osiągały swój cel; wiernie przekażą Radzie Generalnej całość subsydiów, zebranych dla misji przez Pap. Dzieła Mis.

Z a l e c e n i a

Wreszcie, aby dojść do coraz lepszej organizacji działalności Stolicy Apostolskiej i konferencji biskupich w dziedzinie współpracy misyjnej, członkowie plenarnego zebrania kierują do konferencji biskupich „in Domino” następujące bardzo gorące zalecenia:

1. Troskliwie realizować punkt 3 powyższych zasad, mianowicie aby wśród środków współpracy misyjnej pierwsze miejsce przyznawać Pap. Dziełom Mis.

2. Ułatwić wykonywanie obowiązków przewodniczącemu Pap. U.M.D. i dyrektorom krajowym Pap. Dziel. Mis., którym zaufała Św. Kongregacja Ewang. Ludów.

3. Zechcieć przyjąć dyrektorów krajowych Pap. Dziel. Mis. na zebrania i obrady komisji biskupiej dla spraw misyjnych. Znając bowiem myśl hierarchii miejscowej, będą mogli tym skuteczniej spełniać swą rolę budzenia świadomości obowiązku misyjnego oraz zbierania odpowiedniej pomocy.

4. Starać się zrealizować punkt 6c zasad, aby każda diecezja każdego roku przekazywała Św. Kongregacji Ewang. Ludów — oprócz dobrowolnych składek wiernych na rzecz Pap. Dziel. Mis. — stałą pomoc, proporcjonalną do swoich zasobów.

II. Sposób zorganizowania pewnych inicjatyw ze strony diecezji prawa ogólnego na rzecz misji.

W sprawie drugiej kwestii, mianowicie co do sposobu zorganizowania pewnych inicjatyw ze strony diecezji prawa ogólnego na rzecz misji, człon-

kowie zebrania, wiedząc dobrze, jak konieczna jest i tu dobra organizacja w dziedzinie współpracy misyjnej, doszli do następujących wniosków:

1. Uznaje się i chętnie przyjmuje szczególniejszą formę działalności misyjnej każdej diecezji prawa ogólnego czy też w ogóle poszczególnych konferencji biskupich, według której kapłani diecezjalni i „servatis servandis” zarówno zakonnicy, jak i zakonnice, a także świeccy, są posyłani do jednostek misyjnych, aby tam współpracować pod jurysdykcją ordynariusza miejscowego (por. DM 38, 41; DB, 6; *Africae terrarum*, 26).

2. Dla zrealizowania tej szczególniejszej formy działalności czy dla wykonania tej troski misyjnej, konieczna jest uprzednia porada tak ze strony konferencji biskupiej, do której należy diecezja prawa ogólnego, jak i ze strony konferencji biskupiej, do której należy jednostka misyjna, oraz aby Św. Kongregacja Ewang. Ludów była o tym dostatecznie poinformowana.

3. Wszystkie formy tej bezpośredniej współpracy diecezji prawa ogólnego z jednostkami misyjnymi są godne polecenia, zarówno jeśli idzie o wysłanie personelu, o czym w punkcie 1, jak i pomoce finansowe i fundacje dzieł dla dobra misji, pod warunkiem jednak, aby Dzieła i instytucje misyjne przez to nie ucierpiały.

Instrukcję powyższą, po przedłożeniu jej Ojcu św. Pawłowi VI na audiencji dnia 6 II 1969 r. przez niżej podpisanego kard. prefekta tej Św. Kongregacji, raczył papież zaaprobować oraz polecił ją ogłosić.

Rzym, w święto św. Macieja Apostoła, dnia 24 II 1969 r.

Tłum. ks. Feliks Zapłata SVD wg Doc. „Omnis terra” nr 64, 1969, s. 237—77.

2. Badania etnologiczne na wyspie Ukerewe w Tanzanii

Od 1 czerwca do 30 listopada 1968 miałem możliwość jako student etnologii na uniwersytecie we Fryburgu Szwajcarskim prowadzić badania naukowe na wyspie Ukerewe w Tanzanii. W związku z tym chciałbym podać kilka uwag na temat celu, metody i wyników badań etnologicznych. Relacja ta posiada charakter informacyjny i wstępny. Publikacje naukowe zdobytego materiału etnologicznego są planowane w przyszłości. Wyprawa badawcza odbyła się pod patronatem szwajcarskiego profesora etnologii na uniwersytecie we Fryburgu dr Hugo Huberta i była finansowana przez Schweizerischer Nationalfonds zur Förderung der wissenschaftlichen Forschung w Bernie. Wdzięczność i podziękowanie należy się tak Nationalfonds za wsparcie finansowe, jak prof. dr H. Hubertowi za życzliwą pomoc.

1. Cel, metoda i wyniki badań etnologicznych

Wybór wyspy Ukerewe jako miejsca badań był uzależniony od kilku czynników. W literaturze etnologicznej, z wyjątkiem kilku prac, brak oryginalnych badań plemion zamieszkujących wyspę Ukerewe. Na uwagę zasługują dwie publikacje misjonarza Eugeniusza Hurela na temat religii i życia domowego oraz języka plemienia Kerewe¹. W pobliskim sąsiedztwie

¹ *Religion et vie domestique des Bakerewe*, *Anthropos* 6(1911) 62—94; 276—301; *La langue kikerewe*, *Mitt. Sem. orient. Spr.* 12/1909/1—113. Z pozostałych prac na temat Ukerewe można wymienić następujące: Hubert Kroll, *Plastische Menschendarstellungen von der Insel Ukerewe im Viktoriasee*, *Ethnol. Anzeiger* 3/1933/142—144; G. W. Hatchell, *History of the ruling family of Ukerewe*, *Tanganyika Notes and Records* 47/48/1957/198—200; Eunice A. Chacker, *Early Arab and European contacts with Ukerewe*, *Tanzania Notes and Records* 68/1968/75—86

na wschodnim wybrzeżu jeziora Wiktorii w Tanzanii z ramienia seminarium etnologicznego we Fryburgu zostały przeprowadzone badania etnologiczne wśród plemion Kwaya, Dżita, Zanaki i Simbiti. W ten sposób mogłem zdobyć początkowe informacje z tego terenu jeszcze przed wyjazdem do Afryki. Decydujący wpływ na wybór wyspy Ukerewe miał jednak zaplanowany temat — problem wywoływaczy deszczu² i ceremonii religijno-magicznych związanych ze zjawiskami atmosferycznymi (deszcz, grad, wiatr i błyskawica). Jedyne te plemiona zasługiwały na uwagę, wśród których problem ten był i jest aktualny, a więc występowała możliwość zdobycia potrzebnych informacji zarówno od poszczególnych jednostek, jak również, co bez wątpienia było decydujące, od samych wywoływaczy deszczu. Wstępne informacje, zdobyte już w Afryce w Musomie i czterodniowy pobyt na wyspie Ukerewe wpłynęły na ostateczną decyzję wyboru tej wyspy jako miejsca pracy. Późniejsze doświadczenia potwierdziły w pełni słuszność i trafność tej decyzji. W ten sposób miałem możliwość jako pierwszy etnolog polski rozpocząć pracę badawczą na wyspie Ukerewe.

Podobna praca w terenie wymaga przygotowania zarówno teoretycznego, jak i praktycznego. Trzyletnie studia etnologiczne, religioznawcze i językoznawcze pozwoliły mi zapoznać się z ogólną problematyką etnologiczną. W ostatnim roku przed wyjazdem do Afryki badałem teoretycznie wspomniane zagadnienie wywoływaczy deszczu we Wschodniej Afryce, ze szczególnym uwzględnieniem Ugandy³. Studia prac poświęconych praktycznym badaniom etnologicznym w terenie⁴ oraz dyskusje i ćwiczenia w ramach specjalnego seminarium badawczego na uniwersytecie przygotowały mnie praktycznie do podjęcia zamierzonej pracy.

Półroczny pobyt w terenie nie pozwala na całościowe badanie kultury danego plemienia. Stąd też konieczność ograniczenia się do jednego czy dwóch zagadnień, które za to tym głębiej i dokładniej mogą być zbadane i opracowane. Zasadniczo ograniczyłem badania do jednego z plemion wyspy — K e r e w e.

Obok wspomnianego już zagadnienia wywoływaczy deszczu, zdecydowałem się, już na miejscu, na badanie historii rodu naczelnika plemienia — Basiranga. Naczelnik plemienia Kerewe był uważany za głównego wywoływacza deszczu, odpowiedzialnego za dobro i pomyślność całego plemienia. Temat ten łączył się częściowo z pierwszym zagadnieniem, prócz tego ze względów praktycznych umożliwił mi lepszy i bezpośredni kontakt z mieszkańcami wyspy.

Poważnym minusem jest niemożność posługiwania się językiem plemienia, ale to już los wielu etnologów-badaczy, ograniczonych czasem i środka-

² Brak utartego terminu fachowego w języku polskim, odpowiadającego w języku angielskim — *rainmaker*, w języku francuskim — *fraiseur de pluie*, w języku niemieckim — *Regenmacher*.

³ Praca porównawcza na ten temat wśród plemion Ugandy pt.: *Regenmacher und Regenzeremonien in Uganda* ukaże się w najbliższym czasie w *Festschrift* Wilhelma Schmidta z okazji 100 rocznicy urodzin.

⁴ Do ważniejszych prac naukowych w tej dziedzinie można zaliczyć: *Notes and Queries on Anthropology*, London 6 1957: D. G. Jongmans — P. C. Gutkind, *Anthropologists in the field*, Assen 1967 (na szczególną uwagę zasługują dołączona szczegółowa bibliografia na temat metod pracy badawczej w terenie, por. 219—271); Jan Vansina, *De la tradition orale. Essai de methode historique*, Tervuren 1961; Thomas Rhys Williams, *Field Methods in the Study of Culture*, New York-London 1967; John Beattie, *Understanding an African Kingdom: Bunyoro*, New York-London 1965; John Collier, *Visual Anthropology: Photography as a Research Method*, New York-London 1967.

mi materialnymi. Stąd decydujące znaczenie ma wybór odpowiedniego tłumacza. Od niego zależy w dużej mierze powodzenie i zadawałające osiągnięcie zamierzonego celu. W tym punkcie dokonałem raczej szczęśliwego wyboru. 28 letni, inteligentny, władający dosyć dobrą angielszczyzną tłumacz był mi wierny i pomocny od pierwszego do ostatniego dnia pobytu na wyspie. Staralem się zainteresować go historią, kulturą i zwyczajami swego plemienia. Z nim odwiedzałem codziennie 2 albo 3 informatorów, przeprowadzając z każdym przeciętnie dwugodzinne rozmowy. Ważną rzeczą jest również wybór odpowiednich informatorów, którzy chcą i mogą udzielić informacji. Cierpliwość i ogłędność jest tutaj nieodzowna, poza tym trzeba być przygotowany na niepowodzenia i małe rozczarowania.

Chcąc poznać całą wyspę i znaleźć odpowiednich informatorów i wywoływaczy deszczu, rozproszonych po różnych stronach wyspy, zmieniałem cztery razy miejsce pobytu. Za każdym razem spotkałem się z przychylnym przyjęciem w misjach katolickich, prowadzonych przez księży afrykańskich i ojców Białych. Słowa podziękowania należą się również władzom lokalnym za poparcie i zrozumienie znaczenia podobnych badań. Motocykl, którym przejechałem przeszło 5000 km, oddawał mi nieocenione usługi w szybkim dotarciu z tłumaczem do ostatniego zakątka wyspy. Wielką pomocą w badaniach etnologicznych jest magnetofon. Konieczna jest wtedy pomoc w przepisywaniu rozmów najpierw w języku kikerewe, a następnie w tłumaczeniu na język angielski. Praca żmudna i mozolna, ale za to nadzwyczaj dokładna i produktywna. Nie mówiąc już o nagraniach pieśni, muzyki, tańców i badaniach językowych, gdzie magnetofon jest przyrządem nie do zastąpienia. Użyteczność aparatu fotograficznego jest oczywista. Polecenia godny jest również aparat filmowy, szczególnie przy ceremoniach i obrzędach religijnych oraz tańcach.

Oprócz informacji ustnych starałem się zebrać najnowsze źródła spisane. Szczególnie cenna jest pionierska praca misjonarza, A. Simarda, który razem z Afrykaninem Aniceti Kiterereza pracowicie zebrał tradycję ustną i spisał różne zwyczaje w formie encyklopedycznej, o charakterze informacyjnym, przeznaczonym głównie dla nowych misjonarzy. Jemu zawdzięczamy opracowanie słownika kikerewe-francuskiego i francusko-kikerewe.

W ogólności zebrałem informacje od 65 informatorów. Dokładne badania przeprowadziłem z 17 wywoływaczami deszczu, z których 11 należało do plemienia Kerewe, 4 do Kara i 2 do Dżita. Oprócz prywatnych notatek z każdego *interview*, zebrałem dzięki użyciu magnetofonu 3850 stron tekstu w języku kikerewe i w tłumaczeniu angielskim, 1000 stron tłumaczenia różnych źródeł pisanych, 800 przysłów w języku kikerewe i w tłumaczeniu angielskim. Dla dalszego badania wierzeń i ceremonii religijnych wartościowy jest maszynopis wspomnianego już A. Simarda na temat religii plemienia Kerewe. Dla celów fotograficznych użyłem 21 filmów kolorowych i 22 zwykłych (każdy z 36 zdjęciami). Przywiozłem również sporą kolekcję obiektów muzealnych, z których szczególnie wartościowe są instrumenty muzyczne i przedmioty używane przez wywoływaczy deszczu w ceremoniach religijno-magicznych.

2. Ogólna charakterystyka etnologiczna plemienia Kerewe

Wyspa Ukerewe, leżąca na południu od równika u wejścia do zatoki Speke'a, o obszarze 560 km² jest największą wyspą na jeziorze Wiktorii⁵. Urodzajność ziemi, warunki klimatyczne i wystarczająca ilość opadów atmosferycznych są przyczyną gęstego zaludnienia. Według najnowszej sta-

⁵ Por. *Der Grosse Herder*, Freiburg i Br. 1935, t. 11, 1682.

tystyki z 1968 liczba ludności okręgu Ukerewe⁶ wynosi 110 000 mieszkańców, żyjących w 20 600 zagrodach, z czego 53 600 przypada na mężczyzn, a 56 400 na kobiety. Mieszkańcy wyspy należą do plemion: Dżita, Kara, Kerewe, Sukuma, Ruri, a nieznaczna liczba do Rundi i Haja⁷. Uderzającym faktem jest, że właścivi Kerewe nie stanowią większości ludności, chociaż z naczelnikiem plemienia panowali na wyspie.

Historia kontaktów mieszkańców wyspy z Arabami i nieco później z Europejczykami sięga 19 wieku. John Hanning Speke jako pierwszy Europejczyk ujrzał zarysy wyspy przy Mwanzie 3 sierpnia 1858, a nieco później Henry M. Stanley rozmawiał osobiście na wyspie z ówczesnym naczelnikiem plemienia Rukonge. Anglicy, misjonarze z Church Missionary Society osiągnęli wyspę w r. 1877. Misja ta zakończyła się tragiczną śmiercią misjonarzy Smitha i O'Neilla⁸. Ojcowie Biali rozpoczęli pracę misyjną trwającą do dnia dzisiejszego w r. 1895, zakładając pierwszą stację misyjną w Kagunguli.

Historia i tradycja rodu naczelnika plemienia Basiranga na podstawie tradycji ustnej była przedmiotem specjalnych badań. Dodatkowo po kilku tygodniach mojego pobytu pracę nad historią i tradycją wszystkich rodów plemienia Kerewe rozpoczął Gerald W. Hartwig, Amerykanin, student historii na uniwersytecie Indiana.

Naczelnik plemienia (*omukama*) z rodu Basiranga był władcą absolutnym. Do jego królestwa należała nie tylko wyspa Ukerewe, lecz również część kontynentu zwana Mwibara, granicząca na północny z plemieniem Dżita, na wschodzie z plemieniem Szazi, oraz szereg mniejszych wysp, jak archipeląg Augusta, wyspy Nafuba, Bwiru, Kamasi, Irugwa, Kweru, Sizu i inne. Wodzem plemienia mógł być jedynie członek rodu Basiranga. Władza ta była dziedziczna. Prawo wyboru następcy spoczywało w rękach rodu Basita. Według tradycji ustnej w historii rodziny królewskiej było 17 albo 18 władców; przy czym wszyscy przyznają, że Katobaha, syn Kankombji, był pierwszym władcą plemienia Kerewe. W 19 wieku plemię Kerewe było rozbite na dwie części z dwoma władcami tego samego rodu Basiranga. Tradycja ustna mówi również o mniejszej czy większej samodzielności pewnych rodów. Przedostatni władca plemienia — Gabriel Ruhumbika zjednoczył wszystkie rody pod swoim berłem, będąc w ten sposób pierwszym suwerennym władcą plemienia Kerewe i plemion zamieszkających w granicach jego królestwa.

W życiu gospodarczym mieszkańców wyspy mamy do czynienia z gospodarką kopianczą typu samowystarczalnego, połączoną z hodowlą bydła na małą skalę. Z roślin uprawianych można wymienić maniok, pataty, kukurydza, proso, ryż, bawełna, sizał. Bawełna, ryż oraz owoce są głównym źródłem dochodu. Poważną rolę w życiu gospodarczym odgrywa również rybołówstwo; Kerewe są zawołanymi rybakami.

Życie wspólne plemienia jest regulowane zasadą pokrewieństwa. Najmniejszą jednostkę stanowi rodzina, która występuje w formie monogamicznej i poligynicznej. Pochodzenie, następstwo i dziedziczenie są regulowane według zasady patrilinealnej. Każda jednostka należy do określonego rodu, którego członkowie wywodzą się od wspólnego przodka.

Z kulturą i życiem gospodarczo-społecznym w jedność organiczną związane są wierzenia i praktyki religijno-magiczne. Kerewe uznają istnienie

⁶ Pod względem administracyjnym sąsiednia wyspa Ukaru należy do okręgu Ukerewe, aczkolwiek jest zamieszkała przez plemię Kara.

⁷ Przy nazwach plemion przedrostki zostały celowo opuszczone.

⁸ Por. Eunice A. Chacker. *Early Arab and European Contacts with Ukerewe*, Tanzania Notes and Records 68/1968/75—86.

bóstw Namuhanga, Karungu, nazwany również Ljangombe, Mugasa i Rugaba. Namuhanga jest istotą najwyższą, potężnym władcą i stwórcą wszystkich stworzeń. W życiu religijnym specjalną pozycję zajmuje kult przodków (*bagarusti*). Wierzenia religijne znajdują swój wyraz w różnych obrzędach religijno-magicznych na płaszczyźnie zarówno rodzinnej (*rites de passage*), jak i rodowej i plemiennej. Specjalną rolę w tych obrzędach spełnia czarownik (*omufumu*), rozumiany tutaj niekoniecznie w sensie ujemnym.

Ulubioną formą życia artystycznego Afrykanina są śpiewy i tańce. Muzyka pełni ważną funkcję w społecznym i religijnym życiu plemienia. Na wyspie istnieją różne grupy artystyczne tancerzy, śpiewaków czy muzykantów. Z okazji różnych uroczystości urządza się współzawodnictwo między poszczególnymi grupami. Tancerze przy akompaniamencie bębnow potrafią tańczyć kilka godzin bez przerwy, znajdując zawsze chętnych widzów.

Kultury plemienia nie można pojmować w sensie statycznym, lecz dynamicznym. Już migracja ludności, znana szczególnie w Wschodniej Afryce, niosąc ze sobą nowe elementy, zmienia oblicze kulturalne plemienia. Ważna przemiana rozpoczęła się z chwilą pierwszych kontaktów czarnej ludności afrykańskiej z Arabami, i Europejczykami, która trwa do dnia dzisiejszego. Działalność misyjna i szkolnictwo wpływają decydująco na zmianę zwyczajów i poglądów. To nie znaczy bynajmniej, że wszystko uległo zmianie czy też należy zmienić. W niepodległych państwach coraz bardziej budzi się świadomość rodzimej tradycji i historii, wielkich wartości kulturalnych i duchowych ludności afrykańskiej.

Na zakończenie kilka ogólnych uwag na temat wspomnianych już wywoływaczy deszczu⁹. Rolnictwo jest głównym i prawie jedynym źródłem utrzymania. Obfity plon na terenach, gdzie występuje pora sucha i wilgotna, zależy głównie od wystarczających, w odpowiednim czasie, opadów deszczu. Fakt ten tłumaczy, dlaczego specjaliści, przypisując sobie władzę wstrzymywania i sprawdzania deszczu, cieszyli się w przeszłości, a nawet obecnie cieszą się ogromnym poważaniem i szacunkiem członków plemienia. Sam władca plemienia posiadał taką władzę. Brak deszczu i długotrwała susza mogła być powodem jego wypędzenia przez podwładnych z granicy królestwa, co już zdarzyło się w historii plemienia. Wywoływacze deszczu spełniają różne funkcje w połączeniu ze zjawiskami atmosferycznymi, jak deszcz, błyskawica, wiatr i grad. Różnymi środkami magicznymi starają się wstrzymać deszcz, ale bez wątplenia ich głównym zadaniem jest sprowadzenie deszczu w okresie rozpoczęcia uprawy roli i zasiewu. Do tego celu służą różne przedmioty magiczne, jak garnki gliniane (*emigemero*), specjalne kamienie kwarcowe tzw. *enzura* (biały kamień kryształowy), rogi antylopy czy czarnego byka, wypełnione odpowiednimi roślinami i ziołami. Najważniejszymi elementami są jednak substancje z niektórych roślin i liście pewnych drzew oraz czarny proszek (*obuganga bumwiraguzu*), sporządzony z kory, kawałków drewnianych, korzeni i roślin. Po spaleniu tych substancji popiół zostaje zmielony na proszek, który po wyschnięciu przechowywany jest w małych kalebasach, czy w wyschniętych liściach. W ceremoniach robienia deszczu z elementami magicznymi połączone są momenty religijne. Wywoływacz deszczu (*omugimba*) przy poszczególnych czynnościach modli się do Istoty Najwyższej — Namuhangi i przodków, prosząc o zesłanie deszczu. Darem ofiarnym jest krew czarnego kozła czy byka. Kolor czarny według zasad analogicznej magii łączy się z czarnym kolorem chmur, przynoszących zbawienny deszcz. Oprócz robienia deszczu specjaliści ci przeprowadzają specjalne ceremonie oczyszczające w wypadku zabicia kogoś przez błyskawicę czy niszczącej działalności wiatru i gradu. Przyjmuje się ogólnie moż-

⁹ W języku kikerewe wywoływacze deszczu są nazwani *abagimba* — w liczbie mnogiej, *omugimba* — w liczbie pojedynczej.

liwość tzw. choroby deszczowej (*kurwazi bw'enzura*). W takim wypadku jedynie wywoływaniec deszczu może wyleczyć chorą osobę.

Wywoływaniec deszczu (*omugimba*) dzięki wielorakim funkcjom spełniał, szczególnie w przeszłości, obok czarownika (*omufumu*) ważną rolę w życiu plemienia i cieszył się ogólnym szacunkiem i poważaniem.

Ks. Henryk Zimoń SVD, Posieux (Szwajcaria)

3. Suazi niepodległym państwem Nguane

Dnia 6 IX 1968 r. ostatni brytyjski protektorat na Czarnym Łądzie, Suazi, uległ likwidacji, stając się niepodległym państwem pod zmienioną nazwą Nguane. Nguane jest monarchią konstytucyjną o obszarze 17 363 km² i leży na skraju Rep. Pd. Afryki, granicząc z Mozambikiem. Kraj posiada znaczne bogactwa surowców: węgla, rudy żelaza, azbestu oraz innych kopalin, co mu zapewnia do pewnego stopnia gospodarczą niezależność. W Nguane żyje 381 000 Afrykanów, 9 200 białych i 4 400 mulatów. Jednak połowa ziemi jest w rękę białych, którzy w 60% pochodzą z Rep. Pd. Afryki, 8% z W. Brytanii i tylko 20% z nich są urodzeni w Nguane. Minister finansów, przemysłu i handlu w nowym rządzie jest biały, były członek parlamentu Rep. Pd. Afryki. Bez białych jest nie do pomyślenia gospodarczy rozwój kraju. Mała grupa bogatszych Afrykanów złączyła się z białymi. Także sam król, Sobhuza II wie, że jego panowanie w swej tradycyjnej strukturze jest zależne od białych. Sytuacja ta może jednak pewnego dnia ulec całkowitej zmianie.

Większość ludności pracuje za marnym i niewystarczającym wynagrodzeniem. Już od lat podnoszą się słuszne żądania nowego podziału ziemi, co chyba stanie się coraz bardziej palącym problemem. Obecnie jednak nie grozi krajowi rewolucja, już choćby z powodu geograficznego położenia. W kraju jest jeszcze zbyt mała liczba inteligencji, która by mogła stanąć na czele niezadowolonych. Ogółem jest jeszcze 75% analfabetów! Mała liczba studiuje na uniwersytetach w Botswanie i Lesotho (Roma).

Sytuacja Kościoła w kraju nie jest łatwa, zwłaszcza w odniesieniu do szkolnictwa. Praca ma charakter diaspory. Wprawdzie już w 1850 r. zawitali okazyjnie do Nguane oblaci, ale stała praca misyjna rozpoczęła się dopiero z nadejściem protestanckich misjonarzy. W r. 1880 przybyli metodyści, później anglikanie, misjonarze skandynawscy i niemieccy oraz w 1910 r. misjonarze „Kościoła z Nazaretu”. W 1913 r. osadzili się na stałe katolicy misjonarze z zakonu serwitów, których przyjęto nieprzyjaźnie jako intruzów. Rozpoczęła się też od razu walka o prawo zakładania szkół. Sytuacja się pogorszyła z powodu licznych sekt afrykańskich, które były czynne w szkolnictwie i w przeciwieństwie do wyznań chrześcijańskich brały udział w obrzędach kultowych z okazji narodowych świąt, zdobywając sobie w ten sposób przodujące miejsce w kraju. Jeszcze przed 10 laty oświadczył jeden z doradców króla: „Gdybym był sobhuzą (królem), przepędziłbym z kraju wszystkie kościoły misjonarzy. Tylko *stonisa* (sekty afrykańskie) oraz ich wielki przywódca, bp Nkonyane, uznają nasze zwyczaje i obrzędy. Jest więc w kraju przeszło 43% chrześcijan, ale więcej niż połowa, gdyż ok. 100 000 należy do różnych sekt afrykańskich. Katolicy tworzą małą grupę 30 666 wiernych; wśród 9 200 białych jest tylko 500 katolików.

Cały kraj tworzy tylko jedną diecezję Manzini, posiadającą 22 kapłanów z zakonu serwitów, 6 salezjanów, 2 kapłanów diecezjalnych, 19 braci i 115 sióstr zakonnych, w tym 66 rodzimych. Siostry afrykańskie prowadzą wykłady dla katechistów, uczą religii, odwiedzają chorych, biednych i więźniów; prowadzą sierociniec, będący wspólnym dziełem różnych wyznań chrześcijańskich. W przeciwieństwie bowiem do pierwszych lat pracy misyjnej obec-

nie panują dobre i przyjazne stosunki wzajemne katolików, anglikanów, metodystów i luteran. Dalszym dowodem współpracy są wspólne spotkania, nabożeństwa, wspólne wysiłki w sprawach pomocy społecznej i religijnych audycji radiowych.

Diecezja posiada 11 małoseminarzystów i 1 teologa, 58 szkół podstawowych i 6 średnich, 1 szpital i 10 przychodni. Są szkoły jeszcze bez dachu nad głową. Budowa nowych szkół oraz stacji misyjnych jest najpilniejszym zadaniem Kościoła w Nguane na najbliższe lata. Kościół w Nguane posiada 37 katechistów i od nich w dużej mierze będzie zależało, czy Kościół tamtejszy zdobędzie odpowiednie miejsce w kraju.

W liście gratulacyjnym do króla Sobhuza II z okazji osiągnięcia niepodległości pisał papież: „Kościół katolicki będzie jeszcze gorliwiej pracował nad dziełem społecznego i kulturalnego rozwoju, nad postępem wychowawczo-religijnym. Dla tych celów właśnie prosi Kościół o wolność, aby mógł bez przeszkód poświęcać się dla dobra kraju”.

Ks. Feliks Zapłata SVD, Pieniężno—Warszawa

4. Pierwszy panafrkański kongres UNDA

W dniach od 31 I do 3 II 1969 r. odbyło się w Kinszasie pierwsze organizacyjne o zasięgu kontynentalnym spotkanie. UNDA jest międzynarodowym stowarzyszeniem katolickim dla spraw radia i telewizji, założonym przez bpa Charrière w r. 1928, z siedzibą we Fryburgu Szw. Nowe statuty Stolica Apostolska zatwierdziła 21 VI 1955 r.

Wszyscy zdają sobie sprawę, jak ważne są środki społecznego przekazywania myśli, zwłaszcza radio i telewizja. Sobór Watykański II poświęcił tej kwestii dekret *Inter mirifica*. Szybko rozwijający się kościół afrykański, borykający się z wielu zasadniczymi trudnościami, nie mógł pominąć tak ważnego problemu. Spotkaniu przewodniczył generalny przewodniczący stowarzyszenia, Alvise Zorzi oraz Milingo z Zambii i Dovi Ndanan z Togo.

Na otwarcie spotkania w Palais des Nations przybyli: arcbp Angelo Pedroni, specjalny przedstawiciel Stolicy Apostolskiej; arcbp Kinszasy, A. Malula, niedawno mianowany kardynałem; bp Jobidon z Mzuzu (Malawi), członek Pap. Komisji społecznych środków przekazywania myśli; Mons. Coirano, sekretarz nuncjatury w Kinszasie; mons. Jesús Iribarren, sekretarz Międzyn. Unii Kat. prasy; mons. Bernard, przewodniczący Międzyn. Biura Kat. dla filmu oraz 50 delegatów katolickich ośrodków radiowo-telewizyjnych z 25 państw afrykańskich; protestanci delegaci z Kenii, Nigerii, Wybrzeża Kości Słoniowej i Londynu oraz wielu ekspertów radiowo-telewizyjnych.

O. Julien Christiaens, dyrektor francuskich audycji Radia Watykańskiego dla Afryki, oświadczył przy otwarciu, że kongres jest owocem wysiłków przedstawicieli 9 państw afrykańskich, którzy wzięli udział w ostatnim plenarnym zebraniu UNDA w Monachium w 1968 r. Wywarli oni wówczas tak wielkie wrażenie na obecnych, że postanowiono za wszelką cenę zająć się rozbudową narodowych ośrodków radiowo-telewizyjnych na Czarnym Lądzie. W tym celu polecono im zorganizować panafrkańskie spotkanie, aby dokonać organizacji UNDA w Afryce i omówić wspólnie zagadnienie szkolenia fachowego personelu oraz usprawnić programowanie audycji radiowo-telewizyjnych dla Afryki.

Z kolei arcbp Pedroni odczytał list sekretarza stanu, kard. A. G. Cicognani, który przekazał pozdrowienie i błogosławieństwo Ojca św.

oraz zwrócił uwagę na ważność spotkania: „Jest ogólnie znaną rzeczą — pisał kardynał — że radio w Afryce z powodu szybkiego rozpowszechnienia odbiorników tranzystorowych jest wspaniałym środkiem do przekazywania nowości, idei i afrykańskiej muzyki rytmicznej. Na ulicach miast, jak i na wąskich ścieżkach puszczy dzwiczkiej, w kamienicach miast oraz w skromnych chatkach po wioskach, podczas pracy i w czasie wolnym, odbiornik tranzystorowy towarzyszy i zabawia miliony Afrykańczyków. I chociaż telewizja tymczasowo jest jeszcze przywilejem bogatszych, to z pewnością zyska na znaczeniu z chwilą zastosowania zbiorowych ekranów oraz bezpośredniego nadawania programów poprzez satelity, co lada dzień może nastąpić. Jakie możliwości wyrastają dla Kościoła z tego wtargnięcia radia i telewizji aż do najodleglejszych zakątków kontynentu?... Chociaż jest trudną rzeczą znaleźć tu odpowiednią odpowiedź, Kościół afrykański jednak nie może pominąć tych problemów, jeśli nie chce zaniedbać ważnego aspektu swego posłannictwa. A ponadto jest jasne, że tak w Afryce, jak i gdzie indziej radio i telewizja są opatrnościowym środkiem, przy pomocy którego Kościół może wypełnić rozkaz Pana: Idźcie i nauczajcie wszystkie narody”. Kardynał wskazał równocześnie na szereg konkretnych zadań, jakie należy rozpatrzyć i przeanalizować.

Z kolei poszczególni delegaci omówili problemy i możliwości własnych terenów. Większość stwierdziła, że państwowe radiostacje bardzo idą na rękę, a wiele z nich wprost prosi o pomoc w opracowywaniu programów. Poza tym współpraca różnych wyznań kształtuje się na ogół bardzo dobrze, całkiem w duchu ekumenicznym.

W drugim dniu wygłoszono referaty: *Szkolenie fachowych sił, Liturgia w programach radiowych, Religijne nowości i informacje oraz Programy o tematyce pozareligijnej.*

Wreszcie w ostatnim dniu obrad wybrano 7-osobowy zespół roboczy dla spraw radia i telewizji w Afryce, który reprezentuje grupy językowe i różne strony kontynentu oraz powzięto następujące rezolucje:

1. Do najpilniejszych potrzeb należy zakładanie i finansowanie ośrodków nadawczych w poszczególnych krajach, które ich jeszcze nie mają, a odczuwają tę potrzebę.

2. Jest życzeniem kongresu, aby w dziedzinie radia i telewizji ściśle współpracować z innymi wspólnotami chrześcijańskimi, zwłaszcza odnośnie do prac badawczych, szkolenia personelu i korzystania z wspólnego studia oraz, gdzie to jest możliwe, wspólnego opracowania programów ogólnokształcących, kulturalnych i ekumenicznych.

3. Kongres zasadniczo zgadza się na udział ze strony katolickiej w założeniu i utrzymaniu ośrodka szkoleniowego w Yaoundé (Kamerun), jednak bez zawieszania innych projektów.

4. Kongres jest zdania, że dla założenia katolickiej radiostacji międzynarodowej w Afryce potrzeba szerszego studium, co się też zleca afrykańskiemu zespołowi roboczemu.

5. Nawiązując do rezolucji zebrania plenarnego UNDA w Monachium (1968) odnośnie do wykorzystania satelity w nadawaniu audycji, kongres prosi Papieską Komisję dla społecznych środków przekazywania myśli o zbadanie możliwości wykorzystania tego środka do nadawania audycji religijnych dla Afryki.

6. Kongres zaleca rozbudowę afrykańskiego oddziału Radia Watykańskiego, zwłaszcza aby w audycjach posługiwano się najważniejszymi językami afrykańskimi.

Ks. Feliks Zapłata SVD, Pieniężno—Warszawa

5. Pismo św. w języku chińskim

Franciszkańskie Studium Biblicum, założone w 1945 r. w Pekinie, przygotowało po raz pierwszy katolickie wydanie całego Pisma św. w języku chińskim.

Trzy lata (1945—48) pracowało Studium w Pekinie. Można wspomnieć, że w tym okresie zmieniano miejsce pracy, aż wreszcie zostało przeniesione do Hongkongu, gdzie na nowo zorganizowano pracę i stworzyło nadto fachową bibliotekę liczącą 20 000 tomów, w większości dzieł biblijnych.

Wydanie to stanowi wielki krok naprzód w pracy misyjnej. Dotąd bowiem był przetłumaczony tylko Nowy Testament, a Stary był niejako „rezerwatem” protestantów, których tłumaczenie opierało się tylko na English Authorized Version. Katolickiego tłumaczenia dokonano z języków oryginalnych. Najpierw przygotowano 12-tomowe wydanie, a dopiero na tej podstawie opracowano tanie wydanie popularne.

Nad wydaniem jednotomowym przez 23 lata pracował zespół złożony z 7 franciszkanów: 4 Chińczyków, 1 Francuz, 1 Niemiec i 1 Włoch. O. Gabriel Allegre jest prefektem Studium. Korekta ponad 3 milionów znaków chińskich trwała cały rok!

Tłumacze postarali się o ujednoczenie stylu oraz wyrażań biblijnych. Zadano sobie trud, aby miarę wierszy Psalmów czy innych ksiąg oddać w chińskim rytmie, by w ten sposób ułatwić korzystanie z tekstu w liturgii. Na końcu tomu dodano mapy, zarys historii ludu wybranego oraz historię starego państwa chińskiego, jak też krótkie ujęcie teologii biblijnej w naświetleniu historiozbawczym. Ma to zastąpić indeks alfabetyczny rzeczowy, język bowiem chiński nie zna alfabetu.

Franciszkańskie Studium Biblijne w Hongkongu bynajmniej nie uważa swojej pracy za definitywnie zakończoną. Zaplanowano dalsze prace, z których dwie już są na warsztacie, a mianowicie chińska konkordancja biblijna oraz chiński słownik biblijny.

Ks. Feliks Zapłata SVD, Pieniężno—Warszawa

II. PROBLEMY MISYJNE

1. Godzina świeckich

Zaledwie 25 lat temu większość tzw. krajów misyjnych w Afryce i Azji znajdowała się jeszcze pod rządami państw kolonialnych. Działalność misyjna w tej epoce z konieczności musiała się kształtować w formie aktywnej współpracy albo przynajmniej mniej lub więcej łaskawej opieki ze strony kolonialnych czynników administracyjnych. Ogromna liczba dzieł misyjnych charytatywnych i społecznych, szkół wszelkiego rodzaju, spoczywała niemal wyłącznie na barkach misjonarzy. Jeżeli mało było rodzimych kapłanów, to ludzi świeckich czyli tzw. laikatu, zdolnego i pragnącego choć częściowo wziąć udział w odpowiedzialności za Kościół — było jeszcze mniej.¹

¹ Por. J. Bettray SVD, *Katechisten in den kath. Missionen*, ThPrQu 113(1965)44—57; M. Rousseau, *Mission et formation des catéchistes dans un monde en développement*, Bruxelles 1967; *Das Laikat in den Missionen*, Festschrift P. J. Beckmann SMB, wyd. J. Specker SMB i W. Bühlmann OFMCap, Beckenried 1961; A. Rétif SJ, *Laicat missionnaire*, Le Puy 1966; F. Rauscher, *Die Mitarbeit der einheimischen Laien und Apostolat in den Missionen der Weissen Väter*, Münster 1953.

Dzisiaj sytuacja zmieniła się całkowicie. Kolonie zniknęły, resztki, które jeszcze istnieją, z dnia na dzień coraz bardziej domagają się słusznej niepodległości, a nawet prowadzą o to uporczywe krwawe walki. Ta polityczna niepodległość wzbudziła bardzo żywe dążenia narodowe „zautochtonizowania” zarówno hierarchii i kleru, jako i całego życia religijnego oraz obudziła z kolei świeckich, którzy okazują coraz żywszą chęć uczestniczenia w kształtowaniu prawdziwie własnych kościołów.

Powołanie świeckich w młodych kościołach stało się cechą charakterystyczną naszych czasów. Misjonarze cieszą się z tego, zdają sobie bowiem jasno sprawę, że nie poddają rozrastającym się zadaniom. Wymagania, jakie im stawiano, zawsze przerastały ich możliwości. Był to jednak okres początkowy i pionierski. Od tego czasu dokonały się radykalne zmiany i dzieła misyjnego — jak to było do niedawna — nie można już opierać na strukturze kolonialnej, a osiągnięta niepodległość w nadzwyczajny sposób obudziła świadomość narodów, które często są zmuszone same zająć się problemami własnych krajów, im bardziej nowe władze wykazują niekiedy brak doświadczenia.

Misja czy solidarność społeczna?

Działalność misyjna zatracą dziś w wielu krajach tzw. misyjnych coraz bardziej charakter swego początkowego „posłania” przez Kościół, a przyjmuje coraz bardziej formę społecznego wysiłku narodu jako takiego, coraz bardziej świadomego, że sam winien budować własną przyszłość. Społeczna i wychowawcza rola misjonarzy, która obecnie jest jeszcze nie do zastąpienia, sama w sobie ma charakter tylko dopełniający, czyli przejściowy.

W ogóle trzeba dzisiaj zdać sobie sprawę, że misja ma charakter wybitnie religijny i tylko pragnie uczynić „narody czy grupy społeczne, jeszcze nie wierzące w Chrystusa” (por. DM, 6) częścią Ludu Bożego. Wszystko inne, czyli cała praca wychowawczo-społeczno-kulturalna misjonarzy, łączy się z pracą misyjną tylko z konieczności warunków zewnętrznych, gdyż dotąd nie było nikogo, kto by się tym zajął. Władze kolonialne aż do ostatnich czasów umyślnie i świadomie mało robiły w tym względzie, aby jak najdłużej trzymać lud w ciemnocie i zacofaniu.

Dotychczasowa działalność misyjna posiadała też zbyt wiele z cech wypraw i podbojów, których celem — jak wiemy dobrze — było skolonizowanie narodów na rzecz danego imperium. Nie chcemy przez to w żaden sposób obniżyć pracy misyjnej, dokonywanej w warunkach nadzwyczaj trudnych i często za cenę nadludzkich ofiar. Zarzuty można wysuwać pod adresem społeczności „białych”, które wysyłały misjonarzy, ale nie dbały w dostatecznej mierze o ich pracę i wysiłek. Wiadomo, że potęgi kolonialne w ogóle zbyt mało troszczyły się o podbite kraje, a raczej je zaniedbywały, straszliwie wykorzystywały i poniżały, pracę misjonarzy często utrudniały, nawet niekiedy wprost prześladowały.

Konsekwencją politycznego rozwoju ostatnich 25 lat stało się coraz większe zacieranie różnicy między kościołami partykularnymi Ameryki Łacińskiej a kościołami w regionach Azji i Afryki. W Ameryce Łacińskiej w rzeczywistości tylko rejony zależne uchodziły za „misyjne”, gdy tymczasem kraje niezależne same przejmowały wiele prac i dzieł, które dotąd prowadził Kościół. Było to oczywiście skutkiem rozwoju historycznego, ale Ameryka Łacińska należy do krajów Trzeciego Świata. Zrównanie Azji i Afryki z Ameryką Łacińską jest cechą charakterystyczną ostatnich lat, czego wyrazem stała się konferencja 29 państw Azji i Afryki w Bandungu (18—24 IV 1955), która ogłosiła deklarację przeciwko wojnie i kolonializmowi oraz przyjęła za podstawę stosunków międzynarodowych pięć zasad pokojowego współistnienia narodów.

Tak Zachód, jak i chrześcijanie Azji i Afryki będą musieli kiedyś zdać sprawę wobec historii i wobec Boga z rzetelności ich wiary i czynnego zaangażowania. Autentyczne chrześcijaństwo z natury swej musi prowadzić do zaangażowania, które jest konkretnym sprawdzianem rzetelności. Autentyczna religia Chrystusa uczy, że człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boga, otrzymał od Stwórcy niebywałą godność i wyposażenie w prawa i wolność, których nigdy nie może wyrzec się czy pozbyć. Otrzymując poprzez działalność misyjną Kościoła wiarę w prawdziwego Boga i stając się uczestnikiem zbawczego odkupienia Chrystusa, tym samym zasadnicza równa godność wszystkich ludzi oraz wspólne powołanie do tego samego celu ostatecznego doznają ponownego uzasadnienia. Posłannictwo chrześcijaństwa głosi w swej istocie całkowitą równość, a to z kolei domaga się pełnej solidarności i sprawiedliwości.

Nie wystarczy więc, by kilka wybranych jednostek — misjonarzy — dawało dowód tej solidarności i sprawiedliwości, lecz należy domagać się jej od całego świata chrześcijańskiego. Zaangażowanie chrześcijan, indywidualne i społeczne, winno okazywać się we wszystkich dziedzinach, w życiu politycznym, ekonomicznym, społecznym czy kulturalnym.

Konkretne zadania

Nie chodzi tu o nowe teorie, lecz o konkretną akcję, a mianowicie:

— Jak założyć i ustabilizować instytucje państwowe, wzmocnić suwerenność narodową, usprawnić funkcjonowanie administracji publicznej na wszelkim szczeblu i włączyć w całość życia państwowego przy realnym zaangażowaniu wszystkich dojrzałych obywateli?

— Jak rozpocząć i przyśpieszyć dojście do znaczenia zasobów i bogactw kraju, co jest koniecznym warunkiem ekonomiczno-wychowawczym uprzemysłowienia i racjonalizacji rolnictwa i handlu? W rzeczywistości bowiem autonomia bez podstaw prawdziwej niezależności ekonomicznej jest złudna.

— Jaką formę społeczną należy kształtować, aby dojść do sprawiedliwego podziału wyprodukowanych bogactw pomiędzy wszystkich obywateli, gwarantując im w ten sposób godną stopę życiową i wystarczające bezpieczeństwo społeczne?

— Co czynić, aby rzeczywiste wartości kulturalne zostały wcielone w wieki postępu technicznego, aby ludzie dojrżeli duchowo i uwolnili się od namiastek magii, by chrześcijańska prawda stała się ich własną prawdą, posiadającą własne formy, wyrażające się we własnym języku i we własnych gestach?

— Jak zapewnić nowemu narodowi pełne uczestnictwo w organizacjach międzynarodowych, przy zachowaniu pełnej równości i godności, aby nowy naród mógł coś dorzucić ze swych wartości do kształtowania świata, bardziej zjednoczonego, bardziej pokojowego i bardziej humanitarnego?

Nie są to pytania tylko retoryczne. Chodzi tu o konkretne problemy: utworzenie i uaktywnienie partii politycznych, walka z korupcją, rzeczywistnie pełnej integracji narodowej, szkolenie kadr technicznych, budzenie inicjatyw i planowanie, formowanie poczucia uszanowania dla dobra społecznego, szacunku dla pracy, zwłaszcza ręcznej, wychowanie do pełnej i odpowiedzialnej służby obywatelskiej i do sprawiedliwości społecznej, tworzenie związków zawodowych, spółek rolniczych i spółdzielczości oraz innych form społecznych, które dla krajów w rozwoju stanowią rdzeń społeczeństwa. Jest bowiem znana zasada: bez zorganizowanego narodu nie ma rzeczywistego społeczeństwa; bez rzeczywistego zaś społeczeństwa nie ma ustabilizowanego państwa; bez ustabilizowanego państwa nie ma postępu w znaczeniu stałego rozwoju; a więc bez zorganizowanego narodu nie ma postępu w znaczeniu stałego rozwoju!

Jest jasne, że powyższe zadania stają się jeszcze trudniejsze, jeżeli mają być zrealizowane przy pełnym respektowaniu wolności i zasadniczych praw ludzkich.

Kulturalne zadania nie ograniczają się do akulturacji techniki i racjonalizatorstwa, ani nie są tylko włączeniem folkloru do chrześcijańskiej religii. Obejmują natomiast całą dziedzinę wychowania i nauczania: od alfabetu i podstawowych szkół aż do średnich, technicznych i wyższych; domagają się teologii i przystosowanej katechezy.

Odpowiedzialność wszystkich

Mając na oku tak liczne zadania, powiedzmy sobie otwarcie: jakże mogliby temu wszystkiemu zarządzić misjonarze: kapłani, zakonnicy czy zakonnice? Przecież w większości wypadków rozchodzi się o zadania, które są im mniej dostępne, ponieważ po największej części misjonarze są obcy, należą do stanu duchownego; a w wielu państwach Trzeciego Świata przepisy konstytucyjne idą raczej w kierunku racjonalnej separacji Kościoła od państwa. Sobór Watykański II jasno zaznacza, że „pasterze nie po to zostali ustanowieni przez Chrystusa, aby całe zbawcze posłannictwo Kościoła w stosunku do świata wziąć na siebie samych” (KK 30). Już choćby np. planowanie nowych wiosek często nie uwzględnia potrzeb religijnych. Zależy więc od tego, czy zainteresowane grupy społeczne będą się tego domagać.

A nawet przyjmijmy (*dato non concessio!*), że wspomniane wyżej zadania byłyby dostępne dla misjonarzy, to czyż ich liczba wystarczyłaby do zajęcia się tym wszystkim? Czyż misjonarze mogą być w każdej dziedzinie specjalistami? Trzeba przy tym pamiętać, że kryzys powołał w wysokim stopniu dotknął przede wszystkim kraje zachodnie, tak że dopływ nowych sił będzie utrudniony, a więc coraz bardziej niewystarczalny.

Wszystko to uwzględniając, możemy słusznie powiedzieć, że właśnie w naszych czasach wybiła godzina dla świeckich w Trzecim Świecie; nie tylko dla świeckich z krajów rozwiniętych, zaangażowanych czy to w akcji misyjnej, czy też w akcji pomocy technicznej, ale przede wszystkim dla świeckich rodzimych, choć mniej od tego przygotowanych przez Kościół, który dotąd traktował ich jeszcze w sposób zbyt paternalistyczny.

Wszystkich chrześcijan z krajów bogatych i biednych, razem z wierzącymi całego świata, nigdy nie będzie za wiele, aby wartościom duchowym i religijnym zapewnić zwycięstwo w świecie, coraz bardziej opanowanym przez cuda techniki i wiedzy, ale równocześnie coraz bardziej zagrożonym ze strony destrukcyjnych sił wynalazków ludzkich.

Nigdy nie będzie za dużo chrześcijan całego świata, aby zapewnić nadejście ery sprawiedliwości w narodach i grupach społecznych, ery uszanowania dla wolności i podstawowych praw: indywidualnych i społecznych, narodowych i międzynarodowych.

Wymaga to zaangażowania wszystkich sił i udziału wszystkich ludzi, nie wyłączając i tych, którzy — jak się sądzi — są zbyt mało do tego przygotowani. W wielu przecież krajach Trzeciego Świata walkę o niepodległość prowadzili właśnie ludzie mało przygotowani. W Ameryce Łacińskiej obudzenie chrześcijan zawdzięcza się przede wszystkim robotnikom i rolnikom. często analfabetom! Niemal wszędzie wielkie ruchy społecznej emancypacji prowadzą popularni liderzy. Wzrastająca odpowiedzialność świeckich w dziedzinie politycznej, społecznej i kulturalnej pociągnie za sobą większą odpowiedzialność w dziedzinie religijnej. Trudno pomyśleć, by ludzie, którzy dojrżeli pod względem świeckim, zadowolili się skromniejszą i mniejszą postawą pod względem religijnym. Coraz więc większego udziału w odpowiedzialności za Kościół będą domagać się świeccy, nawet choćby obiektywnie nie byli do tego przygotowani. Sądząc po sytuacji obecnej, można

się zapytać, czy rzeczywiście byli kiedyś ludzie dostatecznie przygotowani do takiej odpowiedzialności?

W każdym razie ukształtowanie świata należy przede wszystkim do zadań świeckich. Wyraźnie tego Sobór Watykański II w swoim podstawowym dokumencie, jakim jest *Konstytucja dogmatyczna o Kościele* (por. rozdz. IV) oraz *Dekret o apostołstwie świeckich*. Między innymi sobór poucza: „Zadaniem ludzi świeckich, z tytułu właściwego im powołania, jest szukać królestwa Bożego zajmując się sprawami świeckimi i kierując nimi po myśli Bożej... Szczególnym ich zadaniem jest tak rozświetlić wszystkie sprawy doczesne, z którymi ściśle są związani, i tak nimi kierować, aby się ustawicznie dokonywały i rozwijały po myśli Chrystusa i aby służyły chwale Stworzyciela i Odkupiciela” (KK 31). Wspaniałe jest posłannictwo świeckich w świecie! Uczestnicząc poprzez swe wspólne kapłaństwo w funkcji proroczej i królewskiej Chrystusa, pracują nad dalszym dokonaniem dzieła stworzenia i w pewnym stopniu odkupienia, dążąc do pełnego i jak najszerszej pojętego zmartwychwstania i przeobrażenia świata w pełne panowanie Boże.

Ks. Feliks Zapłata SVD, Pieniężno—Warszawa

2. Idea akomodacji misyjnej w przeddzień Vaticanum II

Akomodacja misyjna zawsze stanowiła główny, a zarazem bardzo delikatny problem w całokształcie działalności misyjnej Kościoła. W ostatnich jednak dziesiątkach lat, wskutek nowego rodzącego się świata i budowania od podstaw nowego przymierza z nim oraz szukania chrześcijańskiego, lecz zarazem własnego języka kontaktu z Bogiem, języka liturgii czy mistyki, akomodacja misyjna stała w centrum zainteresowań wybitnych misjonarzy, misjologów, a także teologów. Coraz częściej i coraz więcej mówiło się o „uchrześcijanieniu religii naturalnych” (O h m), o „ochrzczeniu kultur” (V a n z i n), o „napełnieniu Objawieniem kosmosu” (B ü h l m a n n), o „uświęceniu świata” poprzez „zarażenie” duchem chrześcijańskim wszelkich przejawów życia ludzkiego (C a n o v a), o „jedności w wielkości” (V o d o p i v e c), o „nowych wcieleniach” chrześcijaństwa w Indiach, Chinach i Afryce (D a n i é l o u), o przejęciu i spotkaniu kultur wschodnich „z prawdą żywą i boskim Absolutem” (L e v a u x). Wszystkie te określenie można wyrazić wspólnym pojęciem: akomodacja.

Podstawy akomodacji misyjnej

Problematyka akomodacji misyjnej w dziełach misjologów ostatnich dziesiątków lat ma solidną podstawę doktrynalną, wykazującą wartość oraz konieczność akomodacji w świetle teologii, etnologii, religioologii, historii, metodyki misyjnej oraz psychologii.

1. Teologia. Głównym motywem akomodacji są racje teologiczne¹.

¹ E. Loffeld, *Le probleme cardinal de la Missiologie et des Missions catholiques*, Rhenen 1956; A. Perbal, *Premières leçons de théologie missionnaire*, Paris 1937; A. Hastings, *The Church and the Nations*, New York 1959; O. Dominguez OMI, *Theologia adaptationis et praxis missionaria*, w: *Scientia missionum ancilla*, Nijmegen 1953, 66—83; J. Daniéλου, *Le mystère du salut des nations*, Paris 1946; P. Charles, *La mystique de l'adaptation*, w: *Missiologie*, Paris 1939, 201—217; J. Luzbetak, *The Church and the Cultures*, Techny 1963.

Natura ludzka nie pod każdym względem jest skażona przez grzech. Błąd i grzech muszą oczywiście być usunięte. Jednakowoż naturalne, pozytywne wartości natury ludzkiej, wartości społeczne i religijne, istnieją w każdej kulturze i byłoby poważnym błędem odrzucać je lub nimi gardzić. Są to „bogactwa rodzimej duszy”², które należy „ochrzcić” i włączyć w myśl katolicką.

2. Etnologia i religiologia. Istnienie wyżej wspomnianych wartości potwierdzają badania współczesnych etnologów i religiologów: w naturze ludzkiej tkwi głód dobra, prawdy, nieśmiertelności, tęsknota za światem nadprzyrodzonym, pęd do poszukiwania wartości duchowych i religijnych. Idea Boga w formie konkretnej i dynamicznej występuje u wszystkich ludów świata³. Pozytywne wartości duchowe występują w wielkich kulturach azjatyckich czy afrykańskich. Istnieje wiele poważnych prac o mistycyzmie hinduizmu, pobożności buddystycznej, mądrości religijnej Chińczyków, o wartościach duchowych Bantu czy mentalności ludów Afryki⁴.

3. Historia. Dla uformowania właściwego pojęcia i zadania akomodacji misjologowie uciekali się do przeszłości Kościoła, biorąc pod uwagę różne okresy ewangelizacji. Ukazało się wiele syntetycznych dzieł z tego zakresu, choć nie całkowicie wyczerpujących tematykę⁵. Problematykę tę omawiał również czwarty (Louvain 1926), dziesiąty i jedenasty (Burgos 1959) Tydzień Misjologiczny, ze szczególnym uwzględnieniem czasów starożytnych, średniowiecza oraz okresu patronatu hiszpańskiego i portugalskiego.

4. Metodyka misyjna. Akomodacja to jeden z zasadniczych działów metodyki misyjnej, która nie zawsze w przeszłości była właściwa. Szczególnie dziś, gdy minęła epoka kolonializmu, jaskrawo widać, jak powierzchniowa była warstwa „obcego” katolicyzmu w niektórych rejonach świata. Świadczy o tym m. in. fakt, że niezmiernie liczne ostatnio w Afryce sekty synkretyczne czynią prawdziwe spustoszenie w niektórych parafiach, odciągając czasem więcej niż połowę wiernych⁶. Dlatego obok rosnącej świadomości, że chrześcijaństwo stanie się sprawą osobistą i bezkompromisowo autentyczną, albo nie będzie go wcale w Afryce czy Azji, rosła także świadomość że musi ono stać się „afrykańskie” czy „azjatyckie”.

5. Racje psychologiczne. Każdy człowiek kocha swoją ojczyznę, tradycje narodowe, język, zwyczaje i obyczaje ludowe, szanuje środowisko, w jakim urodził się i wychował, systemy społeczne i polityczne. Nie można tych faktów ignorować w działalności misyjnej. Idzie o to, aby

² A. Perbal, *Lo studio delle Missioni*, Roma 1946, 56.

³ Por. wyniki badań P. Schebesty SVD, Pinard de la Boulay'a SJ, W. Koppersa SVD, Berordiego, Seiwerta, Le Roy'a przede wszystkim W. Schmidta SVD, *Der Ursprung der Gottesidee*, t. I—XII, Münster 1912—1955.

⁴ Zasadniczą pozycją w tej dziedzinie jest dzieło T. Ohm, *Die Liebe zu Gott in den nichtchristlichen Religionen*, Münster 1950.

⁵ J. Thauron SVD, *Die Akkomodation im katholischen Heidenapostolat*, Münster 1927; C. Costantini, *Va e annunzia il regno di Dio*, Brescia 1943; Santo Hernandez, *Adaptación misionera*, Bilbao 1958.

⁶ Por. art. mg, *Nowe religie Czarnej Afryki*, Znak 11(1959)1521—1526.

⁷ G. Vo'ss SJ, *Missionary Accomodation*, New York 1946; A. Freitag SVD, *Die neue Missionsära*, Steyl 1953; J. Daniélou, *Mystère du salut des nations*, Paris 1946; Vanzin, *L'evangelizzazione delle culture*, Parma 1958.

⁸ Ting Pong Lee i Liquete, *La adaptación misionera*, Burgos 1959; A. Perbal, *Les directives romaines en matière de méthode missionnaire au regard des religions non-chrétiennes*, w: *Rythmes du monde* 1(1952)5n.

treść Ewangelii przełożyć nie tylko na języki zrozumiałe dla ludności rodzimej, ale przede wszystkim przełożyć ją w duchu lokalnych kultur, zwyczajów i obyczajów⁸.

Zakres akomodacji misyjnej

Dociekania misjologów i teologów obejmowały różne dziedziny akomodacji misyjnej, jak język narodowy, sztukę religijną i muzykę, liturgię, pojęcia filozoficzne i teologiczne, prawo kanoniczne, katechezę, rodzime pierwiastki życia religijnego i zakonnego, i. in.

1. Sztuka religijna i muzyka. Problem sztuki religijnej w krajach misyjnych jest jednym z bardziej frapujących i żywych, gdyż aby doszło do twórczej symbiozy form rodzimych i „kościelnych”, trzeba pokonać wyjątkowo dużo oporów i niechęci. Od czasów patronatu hiszpańskiego i portugalskiego panował w Ameryce Łacińskiej, Indiach czy Chinach tzw. styl kolonialny, który z nieistotnymi zmianami był stylem tych dwóch panujących narodów iberyjskich, tzn. złagodzony styl barokowy. Misjonarze innych narodowości wykazywali więcej inwencji, zasadniczo jednak kierowali się formami architektury swoich krajów. W przeddzień soboru postawiono zasadę jasno i konkretnie⁹: sztuka religijna w Indiach powinna być indyjska, w Chinach chińska, w Japonii japońska, w krajach arabskich należy respektować kanony sztuki arabskiej, a sztuka bantu powinna wyrażać ducha ludów bantu.

Podobne kryteria należy również stosować do śpiewu i muzyki kościelnej¹⁰, przy czym szczególnie podkreśla się konieczność wprowadzenia do liturgii tańca sakralnego tam, gdzie wpływa on z psychiki narodowej lub rasowej i gdzie jest psychologicznie w pełni uzasadniony¹¹.

2. Liturgia. Wyjątkowo bogata jest literatura przedsoborowa dotycząca odnowy liturgii w krajach misyjnych oraz jej akomodacji do warunków miejscowych. Zasadniczo wszystkie postulaty w tym zakresie można uszeregować w dwóch grupach: a) problem języków lokalnych w liturgii; b) przejmowanie do obrzędów liturgicznych tych elementów lokalnych kultur, które przekazują lub wyrażają ogólnie uznane wartości, gdyż problem ten nie pociąga za sobą żadnych teologicznych komplikacji. Zagadnienie

⁸ C. Costantini, *L'arte cristiana nelle Missioni*, Città del Vaticano 1940; S. Schüller, *Christliche Kunst aus fernen Ländern*, Düsseldorf 1939; Malenfant, *India's Art for India's Church*, Worldmission 8(1957)31—42; F. Bornemann SVD, *Ars Sacra Pekinensis*, St. Gabriel-Mödling 1950; Yukio Yashiro, *2000 years of Japanese Art*, London 1958; G. Tragella, *Una nuova arma d'apostolato: l'arte*, w: *Chiesa conquistatrice*, Milano 1941; J. Hofinger, *Liturgical Arts in the Missions*, Mission Bulletin 10(1958)1001—1010.

¹⁰ P. Brunner, *Liturgical adaptation of indigenous music*, Mission Bulletin 9(1957)667; P. Brunner, *Einheimische Kirchenmusik*, Die katholischen Missionen 76(1957)177; K. G. Fellerer, *Kirchenmusik und Mission*, ZMR 31(1947)100; J. Kellner, *Der sakrale Charakter der Kirchenmusik in den Missionsländern*, NRSM (1956)81—91; J. Kellner, *Die Musik im missionarischen Gottesdienst*, Liturgisches Jahrbuch 6(1956)19—62; A. Sue-mois, *Musique sacrée et jeunes églises*, Eglise Vivante 9(1957)345—367; *Musique sacrée en terres de mission*, Rythmes du monde 1958, nr 1 (cały).

¹¹ E. L. Backmann, *Religious Dances*, London 1952; B. Hürtgen, *Sakraler Tanz*, ZMR 41(1957)193—200; Steinbach, *Les danses sacrées*, Paris 1963.

to omawiali nie tylko misjologodzy i teolodzy¹², lecz także było przedmiotem obrad kongresów narodowych i międzynarodowych¹³.

3. Nowe struktury filozoficzno-teologiczne. Problem „ochrzczenia” pojęć myśli pozachrześcijańskiej jest stosunkowo młody. Zagadnienie jest ujmowane następująco: wielkie kultury narodów Azji czy Afryki zawierają wiele elementów pozytywnych i wartościowych, choć często myślowo bardzo odległych od naszych pojęć zachodnich. Dialektyka hinduska, na przykład, jest wprost przeciwna dialektyce grecko-scholastycznej. Mentalność konfucjańska daleko odbiega od abstrakcyjnej logiki zachodniej. Ale pojęcie „siły życiowej” u bantu niewiele różni się od pojmowania materii i formy w hylemorfizmie scholastycznym¹⁴. Czy wobec tego Kościół, głosząc Dobrą Nowinę światu, powinien uwzględnić tę lokalną mentalność, czy też realizować swą misję wobec świata w formie dotychczasowej, wyrosłej z filozofii i teologii zachodniej? Zdecydowana większość uczonych zajęła stanowisko pośrednie:¹⁵ aby nawrócić Wschód czy Afrykę trzeba „ochrzcić” ich kulturę i filozofię. Ponieważ jednak największych mędrców Wschodu cechuje skłonność do mistycyzmu, a ludy Afryki charakteryzują się mentalnością bliską tej, która jest zawarta w Biblii, nie można „ochrzcić” ich bez uprzedniego zgłębienia na nowo zaniedbanej dziedziny naszego chrześcijańskiego dziedzictwa, jaką jest niewyczerpane bogactwo mistycyzmu chrześcijańskiego.

4. Przepisy prawa kanonicznego. Misjologowie wyszli z założenia¹⁶, iż prawo kanoniczne przewiduje możliwość zachowania lokalnych praw zwyczajowych, choćby nawet były one przeciwne prawu ogólnemu.

¹² J. Funk, *Die Liturgie in den Missionen*, Archiv für Liturg. Wiss. (1962)512—557; J. Hofinger — J. Kellner, *Liturgische Erneuerung in der Weltmission*, Innsbruck 1957; W. van Bekkum, *Le renouveau liturgique au service des missions*, Maison Dieu 47—48(1958)155—176; T. Ohm, *Die Gebetsgebärden der Völker und das Christentum*, Leiden 1948; G. van Breda, *Die Muttersprache*, Münster 1933; O'Connell, *The Liturgy and the Missions*, New York 1947; B. Luykx, *Adaptation of Liturgy in the Missions*, Mission Bulletin 11(1959)786—794; J. de Reeper, *The Sacraments on the Missions*, Dublin 1957; B. Griffiths, *Liturgy and Mission*, Mission Bulletin 12(1960)148—154; J. Schmutzer — J. J. Ten Bergh, *Européanisme ou Catholicisme*, Paris 1930; J. Funk SVD, *Liturgie und Mission im Lichte der neuesten Literatur*, w: *Missionsstudien*, Steyl 1962, 197—227; X. Seumoïs, *L'adaptation dans le culte*, Rome 1957.

¹³ Kongres w Lugano (1953), w Asyżu (1957), w Montserrat (1958), w Nijmegen (1959), którego tematyką było: Liturgia w krajach misyjnych (wyd. książkowe referatów: *Liturgie en Mission*, Louvain 1964), oraz w Eichstätt (1960).

¹⁴ Temples, *La philosophie bantou*, Paris 1944.

¹⁵ R. Masi, *L'adattamento missionario dottrinale*, Euntes Docete 13(1960)226—248; Johans, *Vers le Christ par le Vedanta*, Louvain 1933; H. de Lubac, *La rencontre du Bouddhisme et de l'Occident*, Paris 1953; Santos Hernandez, *Adaptación misionera en el campo filosófico y religioso*, Miscelánea Comillas (1937)61—106.

¹⁶ L. Buijs, *De adaptatione Juris canonici et praesertim in missionibus*, 13(1960)226—248; Johans, *Vers le Christ par le Vedanta*, Louvain 1933; H. de Lubac, *La rencontre du Bouddhisme et de l'Occident*, Paris 1953; Santos Hernandez, *Adaptación misionera en el campo filosófico y religioso*, Miscelánea Comillas (1937)61—106.

¹⁶ L. Buijs, *De adaptatione Juris canonici et praesertim in missionibus*, Studia Missionalia 7(1953)241—268; J. Funk SVD, *Einführung in das Missionsrecht*, Steyl 1958.

nemu¹⁷. Dla Kościołów Wschodnich już opracowano nowe przepisy prawne, które uwzględniają daleko idącą różnorodność w obrządkach i zwyczajach usankcjonowanych tradycją¹⁸. Podobnie odnośnie do narodów Azji czy Afryki przepisy prawa kanonicznego powinny uwzględniać odrębność zwyczajów i obyczajów tych ludów.

5. Nowe formy życia zakonnego. Ten aspekt akomodacji dotyczy życia duchowego wspólnot dążących do doskonałości, które na terenach misyjnych powinny mocno zakorzenić się i wrosnąć w miejscową kulturę¹⁹. Teoretykiem takiej postawy był o. Pierre Charles, a jej wielkimi pionierami o. Lebbe w Chinach, ks. Monchanin w Indiach, a o. Aupiais w Czarnej Afryce. U źródeł tej koncepcji misyjnej leży nie tylko idea obecności chrześcijańskiej w jej czysto kontemplacyjnej formie życia zakonnego, ale też głębokie przekonanie o bezcennych wartościach wielkich religii niechrześcijańskich (buddyzm, hinduizm, konfucjonizm), które wymagają raczej dopełnienia w chrześcijaństwie, aniżeli przekreślenia na jego rzecz i o których myśleć należy jak o wzbogaceniu tradycji własnych, a nie jak o systemie wymagającym formalnych tylko, tymczasowych ustępstw²⁰.

Po tej też linii idą wypowiedzi papieży ostatnich dziesiątek lat²¹. „Kościoł nie utożsamia się tylko z jedną jakąś kulturą, z pogardą dla innych, chociażby nawet z kulturą zachodnią lub jakiegoś narodu zachodniego, choć — jak wykazuje historia — związały się z nią jego dzieje. Postanowienie Kościoła dotyczy przecież całkiem innych spraw, mianowicie religii i zbawienia wiecznego ludzi. Dlatego zawsze młody i odnawiany pod tchnieniem Ducha Świętego, (Kościół) jest gotów uznać, przyjąć i popierać to wszystko, co wzbogaca umysł i serce człowieka, nawet wtedy, gdyby to wywodziło się z innych części świata, niż z regionów Morza Śródziemnego, które za rządzeniem Opatrzności Boskiej stały się kolebką chrześcijaństwa”²². Słowa te, wypowiedziane w przeddzień soboru, można uznać za syntezę dociekań misjologów w zakresie akomodacji misyjnej.

Dziś nam już w głowie się nie mieści, po tym co powiedział i zdziałał Jan XXIII, sobór oraz Paweł VI, że można było myśleć i postępować inaczej. Trzeba jednak było ogromnego wysiłku misjonarzy, misjologów i teologów, aby wyrwać się z mentalności przeszłych pokoleń i przygotować grunt pod nowe idee, które sobór miał akceptować i wytyczyć nowe szlaki w ewangelizacji świata.

Ks. Władysław Kowalak SVD, Pieniężno

¹⁷ Por. CJC, can. 5 i 22.

¹⁸ Por. AAS 44(1952)65—150.

¹⁹ Pius XII, *Provida Mater*, AAS 39(1947)114—124.

²⁰ T. Ohm, *Die Liebe zu Gott in den nichtchristlichen Religionen*, Münster 1950; K. Reichelt, *Meditation and Piety in the Far East*, London 1954; Cirsis, *Ennoblement of Pagan Virtues*, Rome 1955; Baumann, *Buddhist Monasticism*, American Benedict. Rev. (1957)108—120; Heras, *El Ascetismo en la India*, Razón y Fe (1942)169—178; P. Letter, *Natural Mysticism in Hindu Religion*, The Clergy monthly (1955)267—279; Lokuang, *L'ascetisa confuciana*, w: Missionswiss. Studien, Münster 1957, 361—370; F. Northrop, *The Meeting of East and West*, New York 1946; O'Loachaire SJ, *The Church and National Culture*, Worldmission 3(1959)40—45.

²¹ Por. Pius XII, *Evangeliū praecones*, AAS 43(1951)522; Pius XII, Alokucja do uczestników X Międzynarodowego Zjazdu Historyków, AAS 47(1955)680; Jan XXIII, *Princeps pastorum*, AAS 51(1959)844.

²² Jan XXIII, Alokucja do uczestników II Kongresu Pisarzy i Artystów Czarnych, AAS 51(1959)260.